

Temat numeru: *Objawienia w Gietrzwałdzie – nadzieją dla Polski*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 20. wrzesień-październik 2022 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

**Nowenna
do Maryi
Rozwiązującej
Węzły**

**Jak wzmacniać
więzi w rodzinie?**

**Niezwykły cud
w dniu urodzin
ks. Jerzego Popiełuszki**



Gorąco prosimy o wsparcie Fundacji Wiara i Życie



W maju tego roku mieliśmy trzy lata odkąd ukazuje się czasopismo „Wiara i Życie”. Dzięki hojnym sercom naszych Darczyńców do tej pory udało się wydać 20 numerów pisma w nakładzie 4.000 egzemplarzy.

Dwumiesięcznik „Wiara i Życie” trafia obecnie do kilkudziesięciu parafii w Warszawie i okolicach. Na naszych łamach pragniemy poruszać tematy, które pomagają w rozwoju duchowym i pokazują jak w codziennym życiu możemy przybliżyć się do Boga.

Osoby, które wchodzi w skład redakcji i piszą artykuły, czynią to charytatywnie i nie ponoszą z tego tytułu żadnych zysków. Sam pomysł stworzenia tego czasopisma zrodził się z pragnienia serca, aby nieść ludziom Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Zbawicielu. Pragniemy dalej kontynuować to Boże dzieło.

Ze względu na bezpłatny charakter dwumiesięcznika oraz jego wartość ewangelizacyjną pozwalamy sobie prosić Państwa o wsparcie finansowe, zwłaszcza że w ostatnim czasie koszty druku i papieru znacznie wzrosły.

Chcielibyśmy, aby pismo „Wiara i Życie” mogło dotrzeć do jak największej ilości osób. Aby to było możliwe, potrzebujemy środków finansowych na pokrycie kosztów druku. Możecie Państwo mieć swój udział w tym wartościowym dziele, wpłacając darowiznę na numer konta: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**

Bóg zapłać za każde wsparcie!
O naszych Darczyńcach pamiętamy w modlitwie.

Redakcja dwumiesięcznika „Wiara i Życie”

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
WWW.WIARAIZYCIE.PL

Niech Bóg Wam hojnie wynagradza!

W numerze

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2022

Sanktuarium

- 04 Objawienia w Gietrzwałdzie**
– nadzieją dla Polski – temat numeru

Świadectwo

- 09** Uzdrawienie z pomocą Matki Bożej Gietrzwałdzkiej
19 Uratowane małżeństwo dzięki Matce Bożej Rozwiązującej Węzły

Wiara

- 10** Życie w cieniu krzyża
12 Niezwykły cud w dniu urodzin
ks. Jerzego Popiełuszki

Życie

- 14** Jak wzmacniać więzi w rodzinie?
24 „Daj mi poznać drogi Twoje Panie”

Modlitwa

- 16** Nowenna do Maryi Rozwiązującej Węzły

Święty Patron

- 20** Św. Teresa z Ávila – wielka czcicielka św. Józefa

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy w dwudziestym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. Po krótkiej przerwie zapraszamy do lektury naszego pisma. W tym numerze zachęcamy do przeczytania artykułu o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Przesłanie, które zostawiła nam Maryja 145 lat temu pozostaje nadal aktualne. Warto zapoznać się z nowenną do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły, której odmawianie przynosi wiele łask. Jest ona szczególnie polecana, gdy chcemy modlić się o rozwiązanie długo ciągnących się problemów i trudnych spraw. Piszemy także o życiu bł. księdza Jerzego Popiełuszki i niezwykłym cudzie dokonany za jego wstawiennictwem.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”.

Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Redakcja: Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak

Korekta: Natalia Żaczynska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, archiwum własne

Zdjęcie na okładce: dzięki uprzejmości Terrasanta.pl

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl

Objawienia w Gietrzwałdzie

– nadzieją dla Polski

Nie wszyscy znają treść objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, o którym mówi się, że jest polskim Lourdes. Warto je poznać, gdyż zawierają one ważne wskazówki dla naszego narodu. Co przed laty przekazała Polakom Maryja w warmińskiej wiosce, oddalonej 20 km od Olsztyna?



Matka Boża objawiła się w pięknie położonym w dolinie rzeki Giłwy Gietrzwałdzie w 1877 roku. Co ciekawe, do objawień dochodziło bardzo często, bo prawie codziennie od 27 czerwca do 16 września. Jest to ewenement w porównaniu do innych objawień na świecie. Dla porównania w Lourdes Maryja ukazała się 18 razy, w Fati-mie 6 razy, w La Salette – tylko raz. Samo to już jest znakiem, że Matka Boża ma do przekazania dla nas Polaków coś bardzo ważnego. Podobnie jak to było we Francji czy Portugalii, na polskiej ziemi również objawień doświadczyły dzieci.

Historia objawień

Wszystko zaczęło się w upalne popołudnie 27 czerwca 1877 roku. Pewna 12-letnia dziewczynka – Justyna



Szafrzyńska – wracała z egzaminu przygotowującego do Pierwszej Komunii Świętej. W czasie drogi powrotnej do domu, w pobliżu kościoła, doświadczyła niezwykle wizji. Zupełnie niespodziewanie zobaczyła na tle gałęzi rozłożystego klonu Maryję siedzącą na tronie, trzymającą Dzieciątka Jezus, w towarzystwie dwóch aniołów. Z pięknej postaci bił niezwykły blask. Justyna nie powiedziała swojej rodzinie o tym, co zobaczyła. Bała się, że nikt jej nie uwierzy. Postanowiła jednak opowiedzieć o wszystkim swojej najlepszej przyjaciółce Basi Samulowskiej. Następnego dnia dziewczynki razem udały się w to miejsce. Pod tym samym drzewem odmówiły ró-

żaniec. W pewnym momencie obie ujrzały Matkę Bożą na złotym tronie z małym Jezusem na rękach. Bardzo przejęte tym nadprzyrodzonym widokiem dziewczynki uklękły. Odważyły się spytać Maryję, czego żąda. Matka Boża powiedziała: „*Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec*”. Potem dodała: „*Chciałabym, żebyście przekazały moje polecenie wszystkim, których spotkacie*”. Na koniec zapewniła, że będzie do nich dalej przychodzić. W czasie kolejnego spotkania z Maryją dzieci pytały o różne sprawy, m.in. o zdrowie swoich bliskich i co mają czynić chorzy, aby być zdrowi. Maryja powiedziała, że powinni modlić się na różańcu i zapewniła, że

ma wszystkich w swojej opiece i że wstawia się za nich u swojego Syna. Na pytanie dziewczynki, czy Kościół w Polsce będzie oswobodzony, odpowiedziała: „*Tak, jeśli ludzie będą gorliwie się modlić, wówczas Kościół nie będzie prześladowany, a osierocone parafie otrzymają kapłanów*”. Po tym jak objawienie ustało Justyna i Basia postanowiły powiedzieć o wszystkim proboszczowi. Ksiądz Augustyn Weichsel wysłuchał je uważnie, a następnie poinformował o zdarzeniu biskupa diecezji. Tymczasem wieść o cudzie i wizji Najświętszej Panny szybko obiegła całą okolicę. Wkrótce przybyli do Gietrzwałdu wysłani przez biskupa kanonicy w celu zbadania



„Jeśli ludzie będą się więcej modlić, wszystko obróci się w dobro.”

sprawy objawień. Nie odnotowali oni w zachowaniu dziewczynek niczego niepokojącego. Nie podważyli również ich zeznań. Napisali w swoim sprawozdaniu, że zarówno Basia, jak i Justyna cechują się skromnością, szczerością i prostotą. I tak narodził się w tym miejscu kult Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Pielgrzymi z całego kraju przybywali tu, aby uczcić Maryję. Dla Polaków przebywających pod zaborami szczególnie znaczenie miał fakt, że Matka Boża rozmawiała z dziećmi po polsku. Mimo niechęci władz pruskich, które zwal-

czyły kult maryjny, objawienia przyniosły wielkie owoce. Wywarły one duży wpływ na życie religijne i narodowe. Ludzie stali się bardziej pobożni, miały miejsce nowe powołania, odżył zwyczaj codziennego odmawiania różańca. Ksiądz Weichsel dalej sprawował opiekę duszpasterską nad parafią i dbał o szerzenie treści orędzi Maryi. Jeśli chodzi o przyszłość Justyny i Basi – w 1880 roku obie wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, poświęcając swoje dalsze życie Bogu. Basia jako siostra Stanisława Barbara Samulowska zajmowała się dziećmi, chorymi oraz najuboższymi w różnych zakątkach świata. Dnia 2 lutego 2005 roku metropolita warmiński abp Edmund Piszcz otworzył jej proces beatyfikacyjny. Od tego momentu siostrze przysługuje tytuł Sługi Bożej.

Dnia 11 września 1977 odbyły się uroczystości 100-lecia objawień, którym przewodniczył kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski. W tym samym dniu ks. Józef Drzazga biskup warmiński uroczyście zaświadził kult Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

Przesłanie dla Polaków

Wezwanie do codziennej i gorliwej modlitwy jest najważniejszym przesłaniem ob-

jawień. Maryja nie prosiłaby o odmawianie różańca, gdyby nie było to ważne. Dała do zrozumienia, że *„jeśli ludzie będą się więcej modlić, wszystko obróci się w dobro”*. Naszymi modlitwami możemy wiele zmienić – wyprosić łaski potrzebne dla nas, Kościoła i całego kraju. Niestety ludzie nie zdają sobie sprawy z wielkiej mocy płynącej z modlitwy i często ją zaniedbują ją. Maryja ostrzegła również Polaków przed nadużywaniem alkoholu oraz mówiła o złych konsekwencjach grzechów związanych z nieczystością. To, o co prosiła Maryja 145 lat temu nadal pozostaje aktualne. Wciąż potrzebujemy modlić się za nas samych, naszych bliskich i Polskę. Warto prosić Boga o łaskę trzeźwości i uwolnienia z nałogów wszystkich naszych rodaków oraz o czystość, szczególnie dla młodych. Jest to ważne zwłaszcza teraz, gdy rozdmuchana seksualność jest tak wszechobecna w mediach i Internecie. Otrzymaliśmy od Matki Bożej prostą receptę na pokój i szczęście dla naszego narodu i jest nim – różaniec. Tylko, czy zechcemy z niego skorzystać?

Modlitwa spotkaniem z Maryją

Justyna Szafrzyńska i Basia Samulowska miały objawienia

w czasie wieczornych nabożeństw różańcowych, w których codziennie uczestniczyły. Wizje rozpoczynały się zwykle przy odmawianiu drugiej tajemnicy różańca, a kończyły się w czasie czwartej tajemnicy lub na początku piątej. Zwróćmy uwagę na to, że Matka Boża ukazywała się właśnie podczas różańca – widzimy przez to jak ważna jest ta modlitwa. Jest ona momentem żywego spotkania z Maryją. Warto o tym pamiętać, kiedy sami ją odmawiamy.

Historia Sanktuarium

Zanim doszło do słynnych objawień funkcjonowała tu nieduża parafia. Pierwszym znanym proboszczem był Jan Sternchen (1405-1409). Dnia 11 czerwca 1790 roku biskup Ignacy Kraski nadał świątyni dwa tytuły: św. Jana Ewangelisty i św. Apostołów Piotra i Pawła. Dopiero po objawieniach miejsce to zaczęło odwiedzać tysiące pielgrzymów. Kościół rozbudowano. W miejscu objawień umieszczono kapliczkę z figurą Najświętszej Marii Panny. W latach 1878-1884, pod kierunkiem architekta Arnolda Guldenpfenniga, powiększono świątynię. Na mocy bulli papieża Pawła VI z 2 lutego 1970 r. kościół otrzymał tytuł Bazyliki Mniejszej pw. Narodze-



*„Życzę sobie,
abyście
codziennie
odmawiali
różaniec”*

nia Najświętszej Maryi Panny. Prawdziwym klejnotem Sanktuarium w Gietrzwałdzie jest wizerunek **Matki Bożej**, zwany powszechnie **Matką Bożą Gietrzwałdzką**. W 1967 aktu koronacji obrazu dokonał Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński, a udział w uroczystościach wziął ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła.

Na terenie Sanktuarium znajduje się oprócz bazyliki, kaplica wotywna św. Józefa wzniesiona w roku 1877. Podobnie jak np. w Lourdes, tu również istnieje **cudowne źródło**. Już w czasie objawień dziewczynki py-

tały Matkę Bożą, czy przybywający tu chorzy pielgrzymi zostaną uzdrowieni. Maryja odpowiedziała, że ludzie otrzymają łaskę uzdrowienia, ale potrzebna jest **modlitwa i pokuta**, a często **Msza święta** odprowadzona w **intencji chorego**. Najświętsza Maryja Panna pobłogosławiła **źródło**, które znajduje się na ziemi parafialnej pod laskiem. Pielgrzymi od lat czerpią z niego wodę, którą przynosił ulgę cierpiącym i liczne uzdrowienia.

Dnia 14 października 2003 roku powstała Fundacja Przyjaciół Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Jej celem jest prowadzenie działań o charakterze wspierającym Sanktuarium.

Uzdrowienia

W Gietrzwałdzie wiele osób doznało umocnienia duchowego i uzdrowienia z choroby. Część z nich jest potwierdzona świadectwami lekarskimi. Aby uzdrowienie mogło zostać uznane za cud, potrzebna jest opinia komisji lekarskiej. Uzdrawienie z choroby musi być całkowite oraz mieć charakter nadprzyrodzony – należy wykluczyć wszystkie inne przyczyny odzyskanego zdrowia. W roku 1962 ks. Franciszek Węglarczyk CRL założył *„Księgę łask i uzdrowień otrzymanych za przyczyną NMP w Gietrzwałdzie”*,

w której przypadki szczególnych łask i uzdrowień fizycznych i duchowych są regularnie dokumentowane.

Uroczystości odpustowe

Wspomnienie Matki Bożej z Gietrzwałdu przypada na dzień **8 września**. W tym roku uroczystości odpustowe odbędą się **10-11 września**. Dnia 11 września odbędzie się uroczysta Msza święta pod przewodnictwem metropolity gdańskiego ks. arcybiskupa dr Tadeusza Wojdy. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej Sanktuarium: <https://sanktuariummaryjne.pl/>.

Ważny cel pielgrzymek

Droga do Sanktuarium w Gietrzwałdzie zajmuje z Warszawy ok 2,5 godziny, z Łodzi 3,5 godziny, a z Torunia nieco powyżej 2 godzin. Z pełną świadomością rzec można, że wszystkie drogi prowadzą do Gietrzwałdu, a z każdego zakątka Polski jest tu bliżej niż do Lourdes, Fatimy czy La Salette. Jeśli podróżujemy ze środkowej lub południowej Polski jadąc drogą z Olsztynka przemierzamy piękne lasy i zupełnie niespodziewanie otwiera się przed nami krajobraz położonego na pagórkach Gietrzwałdu z wysoką górującą nad miejscowością wieżą Bazyli-



ki Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Podczas podróży w to święte miejsce możemy spędzić tu cały Boży dzień uczestnicząc w Mszy świętej, rozważając misterium Męki Pańskiej na stacjach Drogi Krzyżowej, pogrążając się w modlitwie przy kapliczce objawień.

Z pewnością warto pielgrzymować do Gietrzwałdu i czerpać z objawień Matki Bożej mobilizację do bardziej gorliwej modlitwy oraz stawiania Pana Boga na pierwszym miejscu naszego życia. Maryja ukazując się w Gietrzwałdzie chciała wzmocnić wiarę Polaków w trudnym momencie w historii naszej Ojczyzny. Obecne niespokojne czasy również stanowią dla nas duchowe wyzwanie. Tym najważniejszym środkiem, aby uratować nasze rodziny i nasz kraj jest modlitwa. ■

MSZE I NABOŻEŃSTWA W SANKTUARIUM

Msze Święte:

Niedziele i święta:

7.00 (z odsłonięciem obrazu Matki Bożej), 9.00, 11.00, 16.00, 18.00 (14.00 od 1 maja do 30 września)

Dni powszednie:

7.00, 12.00, 18.00

Nabożeństwa codzienne:

6.30 Część radosna Różańca
11.30 Część bolesna Różańca
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
17.30 Część chwalebna Różańca
21.00 Apel Maryjny (od 1 maja do 16 września)

Sakrament pokuty:

codziennie w czasie każdej Mszy św.

Uzdrowienie z pomocą Matki Bożej Gietrzwałdzkiej



Jak sięgam pamięcią od przynajmniej 5 lat miałam po prawej stronie czoła, blisko nasady włosów, niewielkie, ciemne zgrubienie – narośl.

W ostatnim roku zauważyłam, że narośl nieznacznie się powiększyła. Na początku marca br. część naskórka zgrubienia zaczęła schodzić, a narośl zaczęła się powiększać. W szybkim tempie osiągnęła wielkość wysuszonej wiśni. Udałam się do dermatologa. Po obejrzeniu zmiany pani doktor jednoznacznie opowiedziała się za jej usunięciem. Następnego dnia udałam się do chirurga, który potwierdził diagnozę i otrzymałam skierowanie do poradni chirurgii onkologicznej z rozpoznaniem „*inne niezłośliwe nowotwory skóry*”. Wiedziałam, że czeka mnie zabieg i badanie komórek pod ką-

tem histopatologicznym. Rejestrując się w poradni onkologicznej zgodziłam się na pierwszy wolny termin. (...) Wiedziałam, że nadchodzące dwa tygodnie będą dla mnie trudne. Wieczorem zbierając myśli, uklękłam szukając wyciszenia i ratunku w modlitwie. Nieśmiało zaczęłam prosić Maryję o pomoc. Drżącą ręką wzięłam kawałek **poświęconego płótna**, które kilka lat temu s. Barbara przywiozła mi z Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie. Podczas modlitwy przyłożyłam je do chorego miejsca. Po dwóch dniach zauważyłam, że narośl wyraźnie zaczęła się wysuszać i zmniejszać. Każdy następny dzień utwierdzał mnie w przekonaniu, że dostąpiłam łaski uzdrowienia. (...) W przeciagu tygodnia

od modlitwy i przyłożenia cudownego płótna po chorym miejscu nie został nawet ślad. Za namową najbliższej rodziny (...) udałam się ponownie do tej samej pani doktor dermatolog. Doskonale pamiętała mnie i mój problem. Kiedy odsłoniłam włosy, opowiedziałam o moim przeżyciu. Wizyta w poradni chirurgii onkologicznej nie była już potrzebna.

Przydarzyło mi się w życiu coś niezwykłego. Będę o tym pamiętała do ostatnich dni mojego życia. W duchu modlitwy dziękuję Matce Bożej za łaskę uzdrowienia. Jestem szczęśliwa, że mogę dać świadectwo interwencji Maryi w moje życie.

Bożena

Źródło: <https://sanktuariummaryjne.pl/page/123/nowotwor-skory>

Życie w cieniu krzyża

■ Krzysztof Kędra



Dnia 14 września w Kościele obchodzimy Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Tego dnia przypada również dzień urodzin bł. ks. Jerzego Popiełuszki – kapłana, bohatera i męczennika.

Według tradycji fragmenty Jezusowego Krzyża zostały odnalezione około roku 326 a miejscem ich przechowywania stała się Bazylika Grobu Bożego w Jerozolimie. 14 września 1947 r. przyszedł na świat Jerzy Popiełuszko, którego życie i posługa kapłańska były zanurzone w cierpieniu i krzyżu, aż do okrutnej śmierci.

Cierpienie jest dla nas chrześcijan zagadką, która stawia wiele trudnych aczkolwiek niezbędnych pytań. Niekiedy te pytania mogą się przerodzić w bunt przeciwko Bogu, kiedy zaczynamy się zastanawiać: „Dla-

czego Bóg dopuścił takie sytuacje jak II wojna światowa, niemieckie obozy zagłady, mord w Katyniu, zabójstwo dokonane na ks. Jerzym przez funkcjonariuszy SB ze szczególnym okrucieństwem?”. Są to pytania nadal otwarte i nie ma tu jednoznacznej odpowiedzi. Natomiast całe życie ks. Jerzego było ciągłą służbą na rzecz Kościoła, Polski i wiernych.

Niestrudzony męczennik konfesjonału, kapelan robotników Huty Warszawa, kaznodzieja, który poruszał tłumy. Jego życie jest wypełnieniem słów z Księgi Izajasza, rozdziału ósmego,

kiedy Bóg pyta: „Kogo zatem mamy posłać?” a Izajasz mówi „Oto ja, poslij mnie”.

W logice Bożej Opatrzności nie ma „przypadków”, a zatem 14 września jako data urodzin ks. Jerzego wydaje się być nieprzypadkowa. Jego bezkompromisowość w walce o prawa i godność człowieka oraz gotowość służenia ludziom spowodowały, że do Kościoła św. Stanisława Kostki ciągnęły tłumy. Odprawianym przez niego Mszom za Ojczyznę towarzyszyła niezwykle podniosła atmosfera. W swoich kazaniach odważnie stał po stronie ludzi słabszych, go-



rzej opłacanych i wtrącanych do więzień za przekonania. Bronił naszej wiary i wolności słowa. Jego codzienny krzyż polegał na nieustannej inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa, poczuciu osaczenia oraz niesamowitej ilości prowokacji ze strony ówczesnych władz. Swoją siłę czerpał od Boga, z codziennej Adoracji, a także dzięki wsparciu ludzi, którzy mówili o nim, że był dla nich dobry jak „kromka chleba”. Pod koniec swojego życia przeczuwał, że zostanie pojmany. Prawda, którą głosił podczas swoich kazań była coraz bardziej niewygodna dla ówczesnych władz, jednak nie przestawał jej wygłaszać. Ksiądz Jerzy zdawał sobie sprawę z tego, że zbliżać się może koniec jego ziemskiej wędrówki. Mimo to do końca pozostał wierny swojemu kapłaństwu po to, aby być wiernym świadkiem Chrystusa.

Jego tragiczna i męczeńska śmierć nie poszła na marne. Możemy się tylko domyślać jak wielkich łask Bóg udzielił za jego przyczyną dla naszego kraju. Jego pogrzeb na warszawskim Żoliborzu zgromadził tłumy, a pielgrzymki do jego grobu nie ustają do dziś. Słowa, które wypowiedział „*nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*” nie umarły, ale wydały plon stokrotny.

Warto patrzeć na dokonania ks. Jerzego właśnie przez pryzmat krzyża i oddania się Bogu aż do końca, z czym my sami często mamy duży problem. Tak ciężko nam znosić nasze osobiste trudności i problemy. Niech przykład życia księdza Popiełuszki da nam siłę, by wiernie trwać przy swoich przekonaniach i być zawsze silnie zakorzenionym w Bogu. ■

BŁ. JERZY POPIEŁUSZKO

Ks. Jerzy Popiełuszko przyszedł na świat 14 września 1947 roku we wsi Okopy koło Suchowoli. Zmarł 19 października 1984 roku.

Po ukończeniu szkoły średniej odkrył w sobie powołanie, w związku z czym wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. W latach 70-tych był duszpasterzem parafii Św. Trójcy w Żąbkach i Matki Bożej Królowej Polski w Aninie oraz Dzieciątka Jezus na Żoliborzu.

Od 1980 roku związany był z ruchem społecznym „Solidarność”, pełniąc w nim funkcję kapelana. W Kościele św. Stanisława Kostki odprawiał Msze święte za Ojczyznę, które gromadziły dużą ilość wiernych, którzy przychodzili słuchać jego odważnie głoszonych kazań.

Działalność księdza Popiełuszki nie podobobała się władzom PRL. Był wielokrotnie przesłuchiwany, otrzymywał listy z pogróżkami. W dniu 19 października 1984 roku został porwany. Ciało księdza zostało odnalezione w Zalewie Wiślanym. Pogrzeb Popiełuszki odbył się 3 listopada 1984 roku. Zgromadził on ponad 600 tysięcy osób i był wielką antykomunistyczną manifestacją. ■

Niezwykły cud w dniu urodzin ks. Jerzego

■ Anna Nolbert



Ksiądz Jerzy Popiełuszko – znany polski błogosławiony, którego relikwie znajdują się w warszawskim sanktuarium na Żoliborzu, może „pochwalić się” niejednym cudem wyproszonym u Boga. Tym szczególnym było cudowne uzdrowienie chorego na białaczkę Francuza. Co znamienne dokonało się ono w dniu urodzin ks. Jerzego, czyli 14 września. To właśnie w związku z nim w 2014 roku rozpoczęto jego proces kanonizacyjny.

Za wstawiennictwem bł. księdza Jerzego można się modlić w różnych sprawach. Pomógł on niejednemu człowiekowi w utraconiu. Jednak w sposób szczególny pomógł on pewnemu 56-letniemu Francuzowi. François Audelan – ojciec trzech córek – od 11 lat był chory na przewlekłą białaczkę szpikową. Przebywał w szpitalu im. Alberta Cheneviera. Nie pomogły mu trzy chemioterapie ani przeszczep szpiku kostnego. W listopadzie 2011 r. nastąpiło gwałtowne pogorszenie jego stanu zdrowia, utrudniające mu samodzielne chodzenie. W sierpniu 2012 r. chory znalazł się

w ostatnim stadium choroby, tracił przytomność. Lekarze oznajmili jego żonie, że nie ma już dla niego żadnego ratunku.

W dniu 14 września 2012 roku do chorego przybył ks. Bernard Brien w celu udzielenia mu sakramentu chorych. Kapłan ten nieco wcześniej odwiedził grób ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu, gdzie zapoznał się z historią życia błogosławionego. Odkrył wtedy ze zdziwieniem, że urodził w tym samym dniu, miesiącu i roku co ksiądz Popiełuszko. Po powrocie do Francji starał się rozpowszechniać kult błogosławionego. Po tym jak

udzielił choremu François sakramentu, ks. Bernard wyjął obrazek przedstawiający księdza Jerzego i modlił się nad chorym, który był nieprzytomny. Tak opisał ten moment: *„Na stole u wezglowia umierającego ustawiam świecę, krzyż Jana Pawła II, oleje święte, krzyżma i obrazek z wizerunkiem księdza Jerzego Popiełuszki, z którym nie rozstaję się od powrotu z Polski. Następnie, w obecności siostry Rozalii oraz Chantal, udzielam François sakramentu namaszczenia chorych. Pamiętam, że była to bardzo intensywna chwila głębokiej modlitwy. Po zakończeniu rytu sa-*

kramentu uświadamiam sobie, że mamy 14 września, dzień urodzin księdza Jerzego i moich. Spontanicznie proponuję Chantal, by powierzyć jej męża wstawiennictwu błogostawionego księdza Popiełuszki oraz wspólnie odmówić modlitwę o jego kanonizację. Kończąc modlitwę, zwracam się w myślach do polskiego wikarego i mówię do niego jak do przyjaciela: „Posłuchaj, Jerzy, mamy 14 września. To twoje i moje urodziny, więc jeśli masz coś zrobić dla naszego brata François – zrób to dzisiaj!”.

Gdy kapłan odszedł od łóżka chorego, Francois nagle otworzył oczy i obecną przy nim żonę zapytał: „Co

się stało?”. Następnego dnia, około południa, ks. Bernard otrzymał zaskakujący telefon od siostry chorego – Rozalii: „Księżu Bernardzie, księżu Bernardzie, to nie do uwierzenia! Wracam z pokoju François. Myślałam, że umarł, a on był na nogach, umyty, ogolony. To cud, księżu Bernardzie, to cud!”. Następne dni dobitnie potwierdziły oczywisty fakt: François czuł się dobrze! W ciągu kolejnych dni przeprowadzono wiele szczegółowych badań. Okazało się, że chory został cudownie uzdrowiony – śladów białaczki nie stwierdzono. Francois został wypisany do domu 7 grudnia 2012 roku. Stwierdzono u niego „pełnię zdrowia”. ■

MODLITWA ZA WSTAWIENNICTWEM BŁ. KS. JERZEGO POPIELUSZKI

Boże, Źródło wszelkiego dobra, dziękuję Ci, że w swojej miłości obdarzyłeś błogostawionego ks. Jerzego Popiełuskę godnością kapłaństwa. Posłałeś Go, aby gorliwie głosił Twoje słowo, szafował świętymi sakramentami, mężnie działał w Twoje Imię i zawsze był blisko każdego człowieka wzywając do przebaczenia, jedności i pokoju. Ty obdarzyłeś Go łaską męczeństwa, przez co upodobił się do Chrystusa na drodze krzyżowej. Uwielbiamy i dziękujemy Ci, Panie, za ten wielki dar dla Kościoła, szczególnie za to, że uczyniłeś go pośrednikiem w rozdawnictwie łask. W swoim nieskończonym miłosierdziu racz zaliczyć Go w poczet świętych, a mnie, za jego wstawiennictwem udzielić łaski, o którą z ufnością Ciebie proszę.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Jak wzmacniać więzi w rodzinie?

Często zdarza się, że nadmiar obowiązków nie pozwala nam spędzać z najbliższymi wystarczająco dużo czasu, przez co mamy wrażenie, że nasze wzajemne relacje słabną. Zastanawiamy się jak o nie zadbać i co zrobić, aby wzajemne rodzinne więzi były silne i trwałe?

1. Częste rozmowy

Ważne jest, żeby codziennie ze sobą rozmawiać i nie tylko na tematy bieżące, ale również o tym, co się przeżywa i myśli o danych sprawach. Nie należy ograniczać się tylko do wymiany informacji czy analizy faktów. Rodziny, które znajdują czas na częste rozmowy i lepsze poznanie siebie tworzą ze

sobą silne i trwałe więzi. Natomiast w rodzinach, w których brakuje czasu lub chęci na wspólny dialog, ich członkowie zaczynają szukać zaspokojenia potrzeby bycia wysłuchanym poza domem, a w przypadku dorastających dzieci – najczęściej wśród rówieśników.

Rozmowom w rodzinie sprzyja jadenie posił-

ków o tej samej porze przy wspólnym stole, który bez wątpienia jest jednym z najważniejszych mebli w domu. Wspólny posiłek jest zatem dobrym momentem na integrację rodziny.

2. Wspólne działanie

Kiedy wykonujemy razem różne czynności, nawet te najbardziej prozaiczne, działamy dla wspólnego dobra, jakim jest dom i rodzina. To bardzo nas zbliża do siebie. Rodzina zajmująca się wspólnie gotowaniem, sprzątaniem czy robieniem zakupów wytwarza silne więzi. Dobrze jest stworzyć przy tym dobry podział obowiązków. Dzięki takim wspólnym działaniom domownicy lepiej się poznają, odkrywają swoje uzdolnienia, doceniają wysiłek włożony przez każdego w daną





czynność i bardziej szanują owoce wspólnie poniesionego trudu.

3. Rekreacja

Warto starać się wybrać takie formy spędzania czasu i odpoczynku, które możemy robić razem. Dobrze jest wykorzystywać do tego weekendy, kiedy możemy wybrać się całą rodziną na spacer, rowery czy wspólnie zagrać w gry planszowe. Dobrze przeżyte wspólne chwile bardzo silnie przybliżają nas do siebie i dają nam poczucie wspólnoty. Wszelkie wyjazdy, nawet krótkie wycieczki, temu sprzyjają. Oczywiście nie oznacza to, że wszystkie wspólnie spędzone chwile będą idealne. Sprzeczki czy spory są czymś naturalnym i nie

da się ich uniknąć. Warto jednak wykorzystać je do tego, by nauczyć się szukania kompromisów i wypracować w rodzinie skuteczne metody radzenia sobie z konfliktami, tak, aby je szybko łagodzić.

4. Celebrowanie świąt i uroczystości

Dla budowania więzi w rodzinie ważna jest pamięć o uroczystościach przeżywanych tylko w najbliższym gronie. Warto radośnie obchodzić Dzień Matki, Dzień Ojca, Dzień Dziecka, a także imieniny czy urodziny poszczególnych członków rodziny, nie zapominając o niespodziankach dla nich w tym dniu. Szczególnie ważne jest coroczne przeżywanie kolejnych rocznic ślubu – dobrze, gdy pamię-

tają o nich zarówno współmałżonkowie jak i dzieci. Elementem integrującym rodzinę jest podtrzymywana przez domowników jakaś rodzinna tradycja. Wspólne zwyczaje wzmacniają poczucie tożsamości i przynależności. Trzeba tylko pamiętać, żeby odpowiednio je pielęgnować.

5. Wspólna modlitwa i sakramenty

Wiara jest tym, co najbardziej jednoczy rodzinę. Wspólna codzienna modlitwa, niedzielna Eucharystia i regularne korzystanie z sakramentów pozwalają nam żyć w stanie łaski, która uświęca nas, umacnia, pozwala łatwiej znosić słabości drugiej osoby i akceptować trudne sytuacje. ■

Nowenna do **Maryi**

Rozwiązującej Węzły



Matka Boża hojnie obdarza łaskami każdego człowieka, który szczerze i z pokorą zwróci się do Niej o pomoc. Liczne świadectwa potwierdzają, że Nowenna do Maryi Rozwiązującej Węzły jest jedną z najbardziej owocnych modlitw skierowanych do Boga przez wstawiennictwo Matki Bożej.

W tej dziewięciodniowej nowennie powierzamy Bogu przez ręce Maryi jeden węzeł symbolizujący jakąś **trudną sprawę**, z którą się zmagamy. Może to być problem, z którym nie umiemy sobie od dawna poradzić czy wady, których nie potrafimy się pozbyć. Podczas tej modlitwy prosimy Boga, żeby te węzły, czyli kłopoty rozwiązał. Maryja jest naszą najlepszą pośredniczką w Niebie. Nie ma takiego węzła w naszym życiu, którego Matka Boża by nie mogła rozwiązać. Pełni ufności zbliźmy się za-



tem do Maryi, wierząc, że zostaniemy wysłuchani.

Czym są te węzły?

Węzły, które Matka Boża chce rozwiązać to problemy, które bardzo często nosimy przez lata i których nie potrafimy sami rozwiązać. Są to węzły kłótni rodzinnych, nieporozumień między rodzicami a dziećmi, urazy między małżonkami. Są węzły: lęku, rozpaczy, bólu spowodowanego przez trudne zachowania dzieci, które oddaliły się od Boga, węzły alkoholizmu, zranień fizycznych lub moralnych zadane przez innych, węzły smutku, poczucia winy z powodu dokonanych grzechów, depresji, bezrobocia, samotności... itd. Wszystkie te węzły są w naszym życiu konsekwencją grzechu.

„O, węzły naszego życia! Jak przegniatacie nasze dusze, obalacie nas, pozbawiacie radości nasze serca i po-

zbawiacie nawet woli życia. Te węzły oddalają nas od Boga, krępują nasze ramiona, nogi, cały nasz byt i naszą wiarę, przeszkadzają nam rzucić się w ramiona miłującego Boga, jak dzieci, żeby Mu oddać chwałę i cześć. Maryja wychodzi nam na spotkanie, żebyśmy oddali Jej wszystkie nasze węzły. **Ona je rozwiąże, jedno po drugim.** W obecnym tysiącleciu, które jest maryjne, ponieważ Jej zostało poświęcone przez papieża św. Jana Pawła II, Matka Boża jest bardziej niż kiedykolwiek gotowa działać i przyjść z pomocą tym, którzy powołują się na Jej miłosierdzie.”

Odkryjmy dziś wielkość naszej Matki, która rozwiązuje węzły i **pozвольmy Jej się prowadzić.** Przybliżmy się do Niej dzisiaj. Już nie jesteśmy sami. **Wszystko może się zacząć zmieniać.** Która Matka pełna miło-

ści nie przyjdzie z pomocą swojemu dziecku w potrzebie, kiedy ono Ją wzywa?

Przedstawmy Jej z ufnością i nadzieją wszystkie węzły naszego życia, które nas krępują, ponieważ nasza Matka rozwiązując je, pragnie przywrócić nam radość, która pochodzi od Boga.

Obraz Maryi rozwiązującej węzły

Tekst Nowenny do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły ułożył ksiądz Juan Ramon Celeiro, zainspirowany XVII-wiecznym obrazem Matki Bożej. Widzimy na nim Maryję w towarzystwie aniołów. Jeden z nich podaje Jej wstążkę z węzłami, które Maryja rozwiązuje. Obraz ten pt. „*Maryja rozwiązująca węzły*” znajduje się w Kościele św. Piotra z Perlach w Augsburgu w Niemczech. Autor tego dzieła namalował go pod wpływem medytacji nad słowami św. Ireneusza z Lyonu, który stwierdził, że „*Ewa przez swe nieposłuszeństwo zawiązała węzły nieszczęścia dla ludzkości, a więc Maryja, przeciwnie, przez swe posłuszeństwo je rozwiązuje*”.

Przedstawiona na obrazie **Matka Boża ukoronowana jest dwunastoma gwiazdami**, bo tylu było apostołów. Po wniebowstą-

pieniu Jezusa stała się dla nich Matką, która rozwiewała ich wątpliwości, wypędzała strach, umacniała ich w czasie prześladowań. Stała się Matką całego ludu Bożego i Kościoła.

Maryja rozwiązująca węzły obleczone jest w niebieski płaszcz, który zdaje się być poruszany przez wiatr. Symbolizuje on szatę chwały Królowej Nieba. Na obrazie Maryja unosi się na obłoku między niebem a ziemią. Towarzyszy Jej Duch Święty, który spowija Maryję w czasie, gdy Ona rozwiązuje węzły naszego życia. Najświętszą Dziewicę otacza zastęp aniołów oddających jej cześć. Dwaj aniołowie odłączają się od chóru anielskiego. Jeden z nich trzyma wstążkę naszego życia, całą zamotaną w węzły różnych rozmiarów, niektóre są luźne – łatwe do rozsupłania, inne bardzo ściśnięte. Jedne są zgrupowane blisko siebie, a inne oddalone – ukazują one konsekwencje grzechu we wszystkich dziedzinach naszego życia: uczuciowego, rodzinnego, zawodowego, wspólnotowego.

Jeden z aniołów patrząc na swoją Królową z łagodnością pokazuje Jej wstążkę jakby chciał powiedzieć: „*Ufam Tobie, nasza Matko, możesz nam pomóc. Rozwiąż te supły życia*”. Maryja

bierze tę wstążkę, czyli nasze życie w swoje współczujące ręce i rozsypuje węzły, jedno po drugim. Wykonuje to zadanie z wielką uwagą i czułością jakby była całkowicie pochłonięta naszymi prośbami, wołaniami dzieci, które są Jej tak drogie. I co się dzieje? Ta zasupłana wstążka zmienia się w nową prostą wstążkę, wolną od wszystkich su-

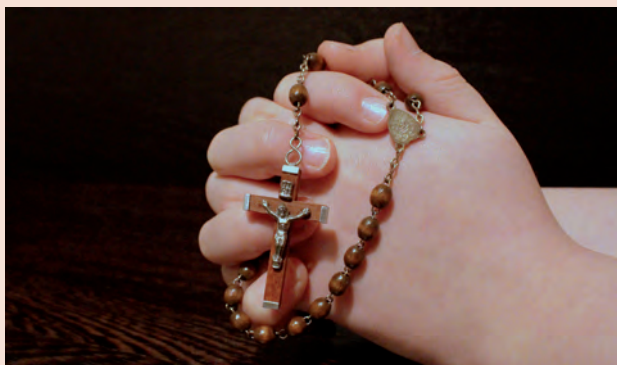
płów, które ją dotąd pętały. **Widzimy zatem wyzwalającą moc dłoni Maryi rozwiązującej węzły.** ■

Więcej informacji na stronie: <http://swiatlo-pana.com/12264/nowenna-do-matki-bozej-rozwiazujacej-wezly/>

Świadectwa na stronie: <http://rozwiazwezly.pl/>

NOWENNA DO MARYI ROZWIĄZUJĄCEJ WĘZŁY

1. Znak Krzyża Świętego
2. Akt żalu (skruchy)
3. Uwielbienie Boga np. „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu moim Zbawcy” [Łk 1, 46-47]
4. Trzy pierwsze dziesiątki Różańca (części przypadającej na dany dzień)
5. Rozważanie (modlitwa na dany dzień z książeczki opisującej nowennę lub strony internetowej np. www.rozwiazwezly.pl)
6. Dwie ostatnie dziesiątki Różańca
7. Modlitwa do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły
8. Znak Krzyża Świętego



URATOWANE MAŁŻEŃSTWO

dzięki Matce Bożej
Rozwiązującej węzły

■ Joanna



10 lat temu poznałam wspa-
niałego mężczyznę. Byliśmy
nierozłączni. Nie potrafił-
śmy bez siebie wytrzymać
nawet jednego dnia. Żyli-
śmy jak w bajce. W końcu
mi się oświadczył i wzięli-
śmy ślub. Dwa pierwsze lata
małżeństwa były idealne.
Urodziła nam się córeczka,
która była naszym oczkiem
w głowie. Wydawało się, że
to szczęście będzie trwało
wiecznie, ale wszystko co
piękne, kiedyś się kończy.

Ktoregoś dnia mój mąż
znalazł sobie kochankę
i wyprowadził się do niej.
Umarłam, nie chciało mi
się nawet oddychać. Jednak
musałam żyć dla córki.

Widząc moje załama-
nie, przyjaciółka zachęca-
ła mnie do odmówienia po-
noć skutecznej nowenny do
Matki Bożej Rozwiązującej
Węzły. Poszłam do kościo-
ła, w którym ja i mój mąż
pobraliśmy się. Wyciągnę-
łam różaniec i zaczęłam się
modlić przed wizerunkiem

Najświętszej Panienki. Pła-
kałam i prosiłam ją o wsta-
wiennictwo u Boga dla na-
szego małżeństwa, aby po-
mógł nam żyć w miłości,
pokoju, szacunku i radości.

Nagle poczułam za sobą
czyjaś obecność. Odwró-
ciłam się i zauważyłam, że
przygląda mi się jakaś starsza
kobieta. Siedziała i w milcze-
niu patrzyła na mnie.

Ukończyłam nowen-
nę, a 6 tygodni później mąż
stanął w drzwiach mojego
domu i prosił o wybaczenie.

Z bólem, ale dałam mu
jeszcze jedną szansę, bo go
wciąż kochałam. Po tej cięż-
kiej próbie, stworzyliśmy
nowy, ciepły związek. Na-
sze dziecko dorasta w miło-
ści, bo ma ojca i matkę. Czyż
to nie jest szczęście?

Kiedyś zapytałam się
męża, dlaczego tak nagle
porzucił swoją kochankę
i zmienił swoje życie? Wte-
dy opowiedział mi historię,
która bardzo nim wstrzą-
snęła. Wracając z delegacji,

będąc 300 km od domu, za-
brał na stopa jakąś starszą
kobietę. Kiedy wsiadła do
samochodu i spojrzała mu
w oczy, poczuł, że ta ko-
bieta wie o nim wszystko.
Tak, jakby zajrzała w każdy
zakamarek jego duszy. Tak
się zdenerwował, że całą
drogę nie odzywał się do
niej. W pewnym momen-
cie, prosiła aby się zatrzy-
mał. Wysiadając podzię-
kowała i powiedziała ta-
kie słowa: „*Twoja żona jest
dana Ci przez Boga – nie
zmarnuj tego*”. Powiedział,
że tak się wtedy rozplakał,
że nie był w stanie dalej
kontynuować jazdy. Wte-
dy zaczęło się jego odro-
dzenie. Wciąż zastanawiam
się, czy ta starsza kobie-
ta, którą widziałam w ko-
ściele i tamta, którą widział
mój mąż to ta sama kobie-
ta? I kto to był? ■

Źródło: [https://rozwiawwe-
zly.pl/rodzina/item/172-od-
rodzenie-malzenstwa.html](https://rozwiawwe-
zly.pl/rodzina/item/172-od-
rodzenie-malzenstwa.html)

ŚW. TERESA Z ÁVILA

WIELKA CZCICIELKA ŚW. JÓZEFA



„Nie przypominam sobie, aby jak dotąd zaniechał uczynienia czegokolwiek, o co go prosiłam” – pisała św. Teresa o św. Józefie. Zanim sama została świętą była jego wielką czcicielką, wielokrotnie doświadczać od niego pomocy w różnych sytuacjach. Co wiemy o życiu XVI-wiecznej karmelitanki, która jako jedna z czterech kobiet – obok św. Hildegardy i św. Katarzyny ze Sieny – została ogłoszona Doktorem Kościoła?

Św. Teresa urodziła się 28 marca 1515 roku w Ávila w Hiszpanii. Wychowywana w pobożnej rodzinie już w dzieciństwie była głęboko wierząca, zafascynowana żywotami świętych. Kiedy miała 14 lat, zmarła jej matka, co skłoniło ją do oddania się Matce Bożej jako swojej duchowej matce. Po kilku latach jej ojciec postanowił, że wyśle ją do szkoły augustianek w Ávili. Prze-

bywając tam nie była pewna, czy będzie chciała wstąpić do zakonu. Dopiero po siedmiu latach i lekturze książek religijnych, podjęła taką decyzję. Kiedy w wieku 18 lat – wbrew woli ojca – wstąpiła do karmelu, w wyniku wyczerpujących praktyk ascetycznych ciężko zachorowała. Przez pewien czas była wręcz sparaliżowana, a jej ciałem targały nieznosne bóle. Współ-

siostry karmelitanki sądziły, że nie ma już dla niej nadziei i szykowały się na jej śmierć. Wtedy na ratunek przyszedł Teresie św. Józef – to jemu zawdzięczała swoje uzdrowienie. Tak opisała to w swoich pismach: *„Jest to zdumiewające, jak wielkich darów udzielił mi Bóg za pośrednictwem tego błogosławionego Świętego, z jakich niebezpieczeństw mnie wyzwolił, zarówno ciała,*

jak i duszy (...)”. Wdzięczna za odzyskane zdrowie Teresa postanowiła w swoim klasztorze zorganizować huczne obchody liturgicznego wspomnienia św. Józefa. Już do końca swoich dni miała do niego wielkie nabożeństwo: „*I obrałam sobie za adwokata i patrona chwalebnego świętego Józefa i gorąco mu się polecałam*”.

Powtórne nawrócenie św. Teresy

Po powrocie do zdrowia młoda karmelitanka podjęła dalsze lektury dzieł średniowiecznych mistyków, szukając w nich wskazówek dotyczących wewnętrznego skupienia i kontemplacji. W wieku 42 lat przeżyła coś w rodzaju powtórnego nawrócenia. Wpatrzona w obraz ubiczowanego i wyszydzanego Chrystusa, przeżyła głęboką i definitywną przemianę wewnętrzną. Teresa zrozumiała wtedy, że jej dotychczasowa posługa nie była wystarczająco gorliwa i że w karmelu trzeba dokonać pewnych zmian. Towarzyszyła temu ekstaza oraz wizja anioła, który przebija jej serce, w czasie którego otrzymała niewidzialny stygmat. Kiedy po śmierci świętej wyjęto jej serce, by umieścić je w osobnym relikwiarzu, okazało się, że rzeczywiście była w nim rana. Relikwie zachowały się



do dziś i stanowią zagadkę niewytłumaczalną z medycznego punktu widzenia. Nadprzyrodzone doświadczenia towarzyszyły św. Teresie, która nie bez powodu otrzymała przydomek Wielka. Jej życie to jednak nie tylko mistyczne wizje, ale przede wszystkim długoletnia i wyrwała praca na rzecz swojego zakonu.

Reformatorka mimo prześladowań

Chcąc uczynić z klasztoru w Ávila miejsce bardziej święte, podjęła się próby jego zreformowania. Nie spotkało się to jednak z aprobatą innych karmelitanek, które chciały mieć więcej swobody. Postanowiła wówczas założyć nowy dom zakonny o bardziej surowej regule, na co otrzymała zgodę Papieża Piusa IV. Wraz ze św. Janem od Krzyża udało jej się zreformować również zakon męski. W ciągu 20 lat intensywnej pracy (1862-1882) powsta-

*„Dla kogo Chrystus
jest przyjacielem
i wielkodusznym
przewodnikiem, ten
wszystko potrafi znieść.
Jezus sam przychodzi
z pomocą, dodaje siłę,
nie opuszcza nikogo,
jest prawdziwym
i szczerym przyjacielem.”
[św. Teresa Wielka]*

ło 17 klasztorów według zastrzeżonej reguły, opartej na ubóstwie i pokucie. Do dziś św. Teresa i św. Jan od Krzyża są uważani za założycieli karmelitów bosych. Dzieło to nie było jednak proste do zrealizowania. Nie wszystkie klasztory chciały przyjąć nowe wymagające zmiany. Doszło do tego, że Teresa otrzymała „areszt domowy” i zakaz opuszczania klasztoru w Ávila. Naślano na nią Świętą Inkwizycję, która przebadła dokładnie jej pisma próbując doszukać się w nich jakis



„Nigdy jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by prawdziwie miał nabożeństwo do św. Józefa i szczególną mu cześć oddawał i nie osiągnął coraz większych korzyści w cnocie, bo w sposób dziwnie skuteczny wspomaga każdą duszę, która się mu poleca.”

[św. Teresa Wielka]

herezji. W tym samym czasie prześladowanie dotknęło św. Jana od Krzyża, którego więziono i torturowano. W obliczu tych przeciwności św. Teresa jednak nie załamala się. Nieustannie pisała listy do władz duchownych, prostując oskarżenia.

Ostatecznie dzieło reformy powiodło się i Teresa oraz Jan zostali oczyszczeni z zarzutów.

Święta z kastanietami w rękę

Św. Teresa była kobietą zdecydowaną w działaniu i wy-

trwale dążącą do celu, ale też bardzo radosną. Jak przystało na rodowitą Hiszpankę lubiła śpiewać pieśni ludu kastylijskiego i tańczyła z kastanietami w rękę. Słysnęła też z poczucia humoru i optymizmu, unikała narzekania.

Odeszła do Pana Boga 4 października 1582 roku. 40 lat po śmierci została kanonizowana przez papieża Grzegorza XV, zaś 27 września 1970 roku Papież Paweł VI ogłosił ją **Doktorem Kościoła**, nadając jej tytuł „doktora mistycznego”. Zostawiła po sobie dzieła, które można nazwać w dziedzinie mistyki klasycznymi. Doczekały się one przekładów na niemal wszystkie języki świata. Do najważniejszych należą: „Życie”, „Sprawozdania duchowe”, „Droga doskonałości”, „Wołania duszy do Boga”, a także liczne poezje i listy. W 1982 roku Papież Jan Paweł II odwiedził Ávilę, aby uczcić rocznicę 400-lecia jej śmierci.

Św. Teresa pozostaje do dzisiaj patronką Hiszpanii, karmelitów bosych oraz chorych (szczególnie uskarżających się na bóle głowy i serce). Poprzez swoją determinację i silną wiarę, uczy nas wszystkich zaufania Bożemu prowadzeniu mimo przeciwności. ■



KURSY

nie tylko dla małżeństw

jesień
2022

To, co zaskoczyło mnie najbardziej na kursie „W szkole Maryi” to fakt, że Maryja może być spokojnie wzorem dla współczesnej kobiety – zabieganej, robiącej karierę, z milionem spraw do załatwienia. Maryja też była przecież zapracowana, zajmowała się domem, wychowaniem Jezusa, była kobietą z krwi i kości. Ale to, co ją wyróżniało, to wewnętrzna siła, spokój, opanowanie, pokora. Ona wiedziała, KOMU zaufała, KTO kieruje Jej życiem, KTO jest najważniejszy. Miała siłę stanąć pod krzyżem, bo ufała. Nie zadawała tysiąca pytań: dlaczego? po co? Bo zaufała. Bo wiedziała, że jest kochana, błogosławiona. To dawało Jej siłę. Maryja była silną kobietą. Tej siły mogą się uczyć od Maryi.

Iwona



23-25
IX
2022

KURS O DIALOGU dla małżeństw

Komunikacja w małżeństwie – o tym napisano już wiele książek. Wszyscy wiemy jak jest ważna a jednocześnie tak łatwo ją zaniedbać w natłoku obowiązków i codziennej rutynie. Tu na kursie i teoria i praktyka, a wszystko pod uzdrawiającym wzrokiem Jezusa.

07-09
X
2022

KURS TOBIASZ I SARA dla małżeństw

Tobiasz i Sara próbują budować życie według własnych koncepcji, nic im się nie układa, a oni cierpią i nie rozumieją dlaczego. Wszystko zmienia się z chwilą, gdy przestają realizować swoją wolę, a zaczynają pełnić wolę Boga, na Nim budować wspólne życie. Wtedy dzieją się cuda.

W SZKOLE MARYI dla wszystkich

Szukasz wzoru, jak otworzyć się całkowicie i ufnie na działanie Ducha Świętego? Oddaj się Maryi, a Ona odda się tobie i pokaże najprostszą drogę. Drogę do Jej Syna.

21-23
X
2022



kursy organizuje:

WSPÓLNOTA ŚWIĘTA RODZINA

Dom Rekolekcyjny „Centrum Formacji Rodzin” im. Jana Pawła II
par. św. Huberta w Zalesiu Górnym,
ul. Białej Brzozy 23, tel. 509 793 280

Więcej kursów,
więcej szczegółów
i zapisy:

WWW.SWIETARODZINA.ORG

509 793 280



„Daj mi poznać Twoje drogi Panie...”

czyli o szukaniu woli Bożej i odkrywaniu swoich talentów

■ Maria Pietrzak

Każdy z nas jest „oryginałem” nie do podrobienia i nie chodzi o to, żeby stawać się czyjąś kopią. Bóg ma swój plan, inny dla każdego z nas. Obyśmy tylko potrafili go poznać i wytrwale realizować to, do czego zostaliśmy powołani.

Kiedy byłam małą dziewczynką chciałam robić to, co robią moi rodzice. Skończyć studia takie jak oni, pracować tam, gdzie oni i ogólnie naśladować ich drogę. Nie myślałam o swoich predyspozycjach i poszukiwaniu mojego własnego powołania, które nie jest przecież powielaniem drogi moich rodziców. Choć wiele się od nich uczymy – dzięki nim mamy możliwość poznawania świata i nabywania nowych umiejętności – to jednak każdy z nas powinien dążyć do tego, by odkryć swoje własne talenty i drogę własnego, niepowtarzalnego powołania.

Pierwsze myśli o tym, żeby szukać woli Bożej w moim życiu pojawiły się, gdy urodziłam dziecko. Zarówno początkowy okres macierzyństwa, jak i powrót do pracy po roku od narodzin córki, były dla mnie ogromnym przeżyciem emocjonalnym. Mocne przyłgnięcie do Boga, godziny spędzone na samotnych spacerach po Lesie Kabackim z różańcem w rękę, szukanie światła u stałego spowiednika, a także rada jednej doświadczonej mamy („*módl się więcej*”) sprawiły, że wyszłam z tej duchowej pustyni umocniona, przemieniona, ale też z rozbrzmiewają-

cym w sercu pytaniem: jaka jest wola Boża wobec mojej drogi dalszego życia?

Mniej więcej w tym samym czasie zwróciłam uwagę na przypowieść o talentach (Mt 25, 14-30). Rozważając tę przypowieść, a także słuchając homilii kapłanów na jej temat, zaczęłam sobie uświadamiać jak wiele od Boga otrzymałam. Zrozumiałam, że każdy mój talent jest Jego własnością, a nie moją. Nie mogę zatem moich talentów marnować. Przyszła mi również myśl, że jeśli nie będę ich dobrze wykorzystywać lub pozostawię je wyłącznie dla siebie (tak jest na przykład z osobami, które pięknie

śpiewają, ale tylko dla siebie, „pod prysznicem”), to nie będę szczęśliwa. Stanie się wtedy tak jak to zapowiedział Pan słudze, który otrzymał tylko jeden talent. Jednocześnie, zwróciłam uwagę na to, że w przypowieści każdy otrzymał „według swych zdolności”, więc wszystko, do czego czuję się wezwana na pewno jestem w stanie zrealizować z Bożą pomocą.

Wielu z nas czuje się do czegoś zaproszonym przez Boga, ale ponieważ zaczynamy po ludzku oceniać szanse na realizację danego zadania, to zwykle rezygnujemy w poczuciu bycia niegotowymi lub z powodu lęku przed porażką i trudnościami, jakie trzeba będzie pokonać, by dojść do celu. Często poddajemy się i schodzimy z drogi zaplanowanej nam przez Boga w imię własnego komfortu. Chcemy uniknąć trudów wynikających z pójścia „pod prąd”. Tymczasem Pan Jezus zaprasza nas do służby, polegającej na pełnieniu woli Ojca, której doskonały przykład dał nam On sam. Nawet polskie powiedzenie „*bez pracy nie ma kołaczy*” wskazuje, że wszystko wymaga wysiłku. Rozwijanie naszych talentów tak, abyśmy mogli się cieszyć ich owocami, również.

W ostatnią niedzielę poruszyło mnie kazanie mło-



dego księdza wygłoszone w pewnej podwarszawskiej miejscowości. Powiedział on, komentując Ewangelię (Łk 14, 1.7-14), że Jezus zaprasza nas do wzięcia Jego jarzma. A jarzmo oznaczało drewnianą uprząż dla zwierząt, która wiązała zwierzęta parami. Pan Jezus zaprasza nas do wzięcia swojego jarzma, które mamy nieść razem z Nim. Jest ono słodkie, dlatego, że wiąże mnie z Jezusem, który jest miłością i To On daje nam potrzebne siły. Pan Jezus będzie nas prowadził swoimi ścieżkami. Na końcu tej drogi czeka na nas Niebo i wieczne szczęście w Jego Obecności.

Jednocząc się z Bogiem, pozwalamy Mu całkowicie się ogarnąć Jego miłością i pokojem. Wielu świętych powtarzało, że czuli się szczęśliwi mogąc cierpieć dla Boga. To dlatego, że zjednoczenie z Nim

przynosi ośłodę i niejako przenosi duszę do Nieba. Nawet gdy cierpimy, czynimy to z miłością i radością w poczuciu, że mamy co ofiarować w intencji Kościoła i powierzonych nam spraw, a także jako wynagrodzenie za nasze grzechy i niewierności.

Dlaczego tak trudno przychodzi nam podjęcie tego słodkiego jarzma? Zazwyczaj dlatego, że boimy się o swój komfort i przyzwyczailiśmy się do wielu wygodnych rzeczy. Mamy wiele wewnętrznych zniewoleń i przyzwyczajień, które nas krępują, a coraz mniej wiemy z Bogiem i drugim człowiekiem. To one nie pozwalają nam poddać się Bożej woli, która z początku może wydawać się trudna do przyjęcia, jednak z czasem staje się radością i pokojem. Dziś wielu ludzi cierpi z powodu de-

presji wynikającej z tego, że nie odnaleźli swojego powołania i sensu życia. Czują się sfrustrowani pracą, w której nie wykorzystują swoich talentów, a kierują się jedynie szukaniem wysokich zarobków.

Podstawą do tego, by pozwolić się Bogu prowadzić jest ufność płynąca z przekonania, że Bóg nas kocha i chce dla nas dobra i szczęścia wiecznego. Jak pisała w „Dzienniczku” św. Faustyna, tym, co najbardziej rani Serce Jezusa, jest nasz brak ufności. Aby Pan Jezus mógł działać w nas, dusza musi mieć wiarę: „O, jak miła mi jest żywa wiara” (Dz. 1420).

Im dłużej modłę się o umiejętność dobrego wypełnienia przeze mnie woli Bożej, tym lepiej rozumiem, że z tym pragnieniem musi się wiązać postawa otwartości, rodząca gotowość do pójścia za Jezusem i zrobienia wszystkiego, cokolwiek nam powie (Por. J 2, 5). Z początku nie jest to łatwe, bo często wymaga to zaparcia się siebie i wychodzenia ze swojej strefy komfortu. Oznacza to również konieczność zmierzenia się z odrzuceniem przez ludzi, którym nie będzie „na rękę” to, że idziemy za Chrystusem i wybieramy to, co Boże a nie ludzkie.

Jak pisze św. Teresa: człowiek musi wciąż na nowo



poddawać się woli Bożej, a to oznacza otworzyć na oścież wszystkie drzwi naszego życia i pozwolić Duchowi Bożemu wypełnić cały dom, nie stawiając żadnych oporów. „Ofiarujemy się Bogu, byśmy już nic nie czynili własnymi siłami i po swoim, ale by to On mógł zacząć działać” („Wędrówka wewnętrzna” św. Teresa z Ávila).

Niejednokrotnie zły duch – uderzający w każdego, kto chce się zbliżyć do Boga – jest przez Niego kuszony do pójścia inną, własną drogą. To przez niego często człowiek zbacza z Bożych ścieżek. Zły duch nie musi od razu nas zachęcać do popełnienia jakiegoś wielkiego grzechu, wystarczy, że działa na

*By wypełnić nasze
życiowe powołanie,
musimy być wierni
Bogu każdego dnia.
Wielką pomocą
w codziennym
szukaniu i pełnieniu
woli Bożej jest
świadoma modlitwa
zawierzenia.*

rzecz zaniechania przez nas większego dobra, do którego wzywa nas Bóg. Tak jak to było z apostołami. Bycie rybakami nie było samo w sobie niczym złym, ale Jezus wezwał Apostołów do większego dobra, czyli do pójścia za nim i głoszenia jego słowa.

Ważną cnotą, która pozwala nam poznawać i wypełniać wolę Bożą, jest **pokora**. W utrzymaniu łaski pokory pomaga nam **postawa wdzięczności za dobro**, które każdego dnia staje się **moim udziałem**, dzięki Bożej łasce i miłosierdziu, a także dzięki ludziom, których Bóg stawia na mojej drodze. Aby być pokornym potrzeba wytrwale modlić się i nie poddawać się w dążeniu do zjednoczenia z Bogiem i wzrastaniu w miłości.

By wypełnić nasze życiowe powołanie, musimy być wierni Bogu każdego dnia. Wielką pomocą w codziennym szukaniu i pełnieniu woli Bożej jest **świadoma modlitwa zawierzenia**. Tak często prosimy o zdrowie, dobrą pracę, pojednanie, nawrócenie bliskich i tak dalej... Od pewnego czasu moją główną modlitwą stało się **zawierzenie – oddawanie Bogu siebie oraz innych ludzi i spraw, które dzieją się wokół mnie**. Wystarczy, że powtórzę za ojcem Dolindo Ruotolo: „*Jezu, Ty się tym zajmij*”, a wszystko zaczyna się po prostu dziać. Idę i czasem przecieram ze zdziwienia oczy w duszy śpiewając „*Wielbi dusza moja Pana (...), bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny...*” (Por. Łk 1, 46,49).

Warto zatem jak najczęściej oddawać Bogu – szczególnie przez Maryję i św. Józefa – osoby, które proszą mnie o modlitwę, a także zadania, które mam do wykonania (zwłaszcza takie, które po ludzku wydają się nie do wykonania). Modląc się modlitwą zawierzenia można posłużyć się własnymi słowami czy jakimś krótkim aktem strze-listym, można też czerpać z Pisma Świętego. Ja bardzo chętnie modłę się następującymi słowami **Psalmu 25**: „*Daj mi poznać Twoje drogi Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami, prowadź mnie w prawdzie, według Twych pouczeń, Boże i Zbawco mój, w Tobie pokładam nadzieję*” (Ps 25, 4-5). Bardzo dużo wniosło w moje życie duchowe również częste odmawianie modlitwy „Anioł Pański”. Pokorne „fiat” wypowiedziane przez Maryję skłania mnie do powtarzania za Nią: „*Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie, według słowa Twego*”.

Nieocenioną pomocą na drodze do świętości, ale też pełnienia woli Bożej każdego dnia jest uczestnictwo w Eucharystii. Wówczas słuchamy Jego Słowa, aby móc Go naśladować i móc powiedzieć, że to On jest naszą „*Drogą, i Prawdą, i Życiem*” (Por. J 14, 6).

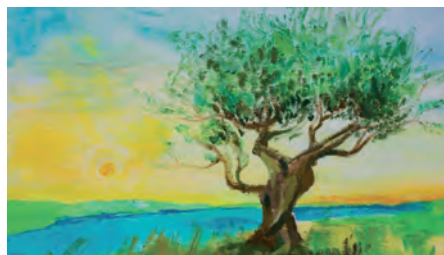
*Podstawą do tego,
by pozwolić się
Bogu prowadzić
jest ufność płynąca
z przekonania,
że Bóg nas kocha
i chce dla nas
dobra i szczęścia
wiecznego.*

Zachęcam wszystkich, którzy chcą odkryć i rozwijać swoje talenty, do wspólnej modlitwy różańcowej przed Najświętszym Sakramentem w każdy poniedziałek o godz. 9:15 w parafii bł. Władysława z Gielniowa na warszawskim Natolinie. Zachęcam także do zakładania róż różańcowych tzw. „talentowych”, w których główną intencją modlących się jest odkrycie talentów podarowanych każdemu z nas przez Boga oraz umiejętność rozwijania ich na większą Bożą chwałę.

Zapraszam również do udziału w wydarzeniach organizowanych przez Fundację „*W Sercu Matki*”, w której staramy się stwarzać przestrzeń do odkrywania i rozwoju talentów dorosłych i dzieci, a także do dzielenia się talentami już odkrytymi. Więcej informacji znajduje się na stronie: **www.fundacjawsercumatki.pl** a także na fb Fundacji. ■



FUNDACJA W SERCU MATKI



Fundacja „W Sercu Matki” jest owocem współdziałania matek spotykających się przy parafii bł. Władysława z Gielniowa na warszawskim Natolinie. Powstała w efekcie wielu lat rozeznawania i wsłuchiwania się w Słowo Boże oraz poznawania Maryi, której Serce – pełne miłości, nosi w sobie troskę o każdego człowieka i pragnienie szczęścia dla wszystkich ludzi.

Celem Fundacji jest odkrywanie i rozwój osobistych talentów. Przyglądamy się indywidualnemu obdarowaniu, aby ułatwić dorosłym i dzieciom wchodzenie na drogę prowadzącą do pełni życia, do której wszyscy jesteśmy powołani i zaproszeni. Od nas zależy, czy i jak wykorzystamy nasze umiejętności. **Trzeba pamiętać, że wszelkie nasze zdolności są darem od Boga i warto za ich pomocą oddawać Jemu chwałę, a także dzielić się nimi z innymi.**

I nie jest ważne, ile ich otrzymaliśmy. Wydaje się, że kto ma więcej talentów, ten jest szczęśliwszy, tymczasem

tak nie jest, bo wielu naprawdę utalentowanych ludzi skrywa je przed światem lub marnuje i nie czerpie z nich żadnej radości.

Przez Fundację staramy się wskazywać, że talentem oprócz zdolności matematycznych czy językowych, są także na przykład: cierpliwość i staranność przy wykonywaniu żmudnej pracy, liczna, kochająca się rodzina, ale też łatwość w organizowaniu wydarzeń czy nawiązywaniu relacji.

Korzystanie z naszych talentów przynosi piękne owoce. Nadaje sens naszemu życiu, przynosi pokój, satysfakcję, a także chęć uwielbienia Boga we wszystkich naszych działaniach.

Zapraszamy do współpracy!

Możliwości jest wiele:

- Zainteresowanych odkryciem i rozwojem swoich talentów zapraszamy do udziału w webinarach, warsztatach, koncertach oraz innych wydarzeniach przybliżających różne rodzaje

talentów oraz stwarzających możliwości ich rozwijania.

- Posiadających już odkryte talenty i chętnych do dzielenia się nimi zapraszamy do kontaktu z nami: info@fundacjwsercumatki.pl lub 789 455 823. Wspólnie spróbujemy znaleźć przestrzeń do podzielenia się Waszymi talentami.

Zachęcamy do wsparcia działań naszej fundacji poprzez wpłaty na konto 18 1140 2004 0000 3102 7913 9412 z dopiskiem: „*darowizna na cele statutowe*”. Zapewniamy, że każdą złotówkę staramy się roztropnie spożytkować, a każde wsparcie oznacza więcej możliwości dzielenia się talentami i odkrywania tych, które tylko na to czekają.

DZIĘKUJEMY!





FUNDACJA
W SERCU MATKI



NASZ CEL

Pomagamy ludziom żyć pełnią życia przez odkrywanie i rozwój talentów oraz usuwanie barier w ich rozwoju, tak by każdy mógł, realizować swoje powołanie.

CO ROBIMY

Odkrywamy talenty przez organizację wydarzeń dających możliwość poznania samych siebie i dobra, które w nas jest, a także tworzymy przestrzeń do dzielenia się talentami.



NASZE CYKLICZNE ZAJĘCIA

To m.in.:

- zajęcia umuzykalniające dla dzieci
- zespół dziecięcy
- indywidualna emisja głosu
- kurs rysunku
- trening sprawnościowy dla dzieci



PROJEKT 8 TALENTÓW

Każdego roku, poprzez organizację wydarzeń rozpoczynających się w październiku i kończących w maju, chcemy przybliżyć Sympatykom i Wszystkim Zainteresowanym temat 8 talentów, które każdy z nas posiada i zaproponować sposób ich rozwoju.



fundacijawsercumatki.pl



ul. Przy Bażantarni 3, Warszawa

WYDAWNICTWO ESPRIT

ZAPRASZA NA **TARGI WYDAWCÓW KATOLICKICH**
W ARKADACH KUBICKIEGO W WARSZAWIE

29.09–2.10.2022 r.

SPOTKAJ NASZYCH AUTORÓW:

**KS. PIOTRA GLASA, KS. ROBERTA SKRZYPCZAKA
JOANNĘ BĄTKIEWICZ-BROŻEK, JACKA PULIKOWSKIEGO**

Odwiedź nasze stoisko
i otrzymaj wyjątkowy rabat
na książki!

Szczegóły na stronie
www.esprit.com.pl
lub pod numerem telefonu
12 267 05 69

esprit



SUMUS

WYDAWNICTWO

Nowość

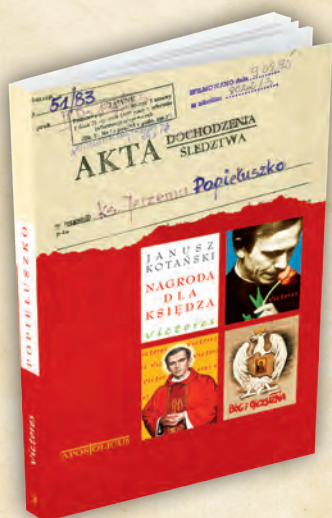


- + wyjątkowy komentarz do Ewangelii wg św. Jana
- + przemodlone i przemedytowane rozważania
- + braterskie dzielenie się światłem, które bije z Ewangelii
- + podręcznik wchodzenia w głębię osobistej relacji z Jezusem

Zamów już dzisiaj na

www.sumuswydawnictwo.pl

Wydawnictwo Apostolicum
poleca



victores

POPIEŁUSZKO

Nagroda dla księdza

Janusz Kotański

Format: 125 x 195 mm
Ilość stron: 280
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-7031-735-5

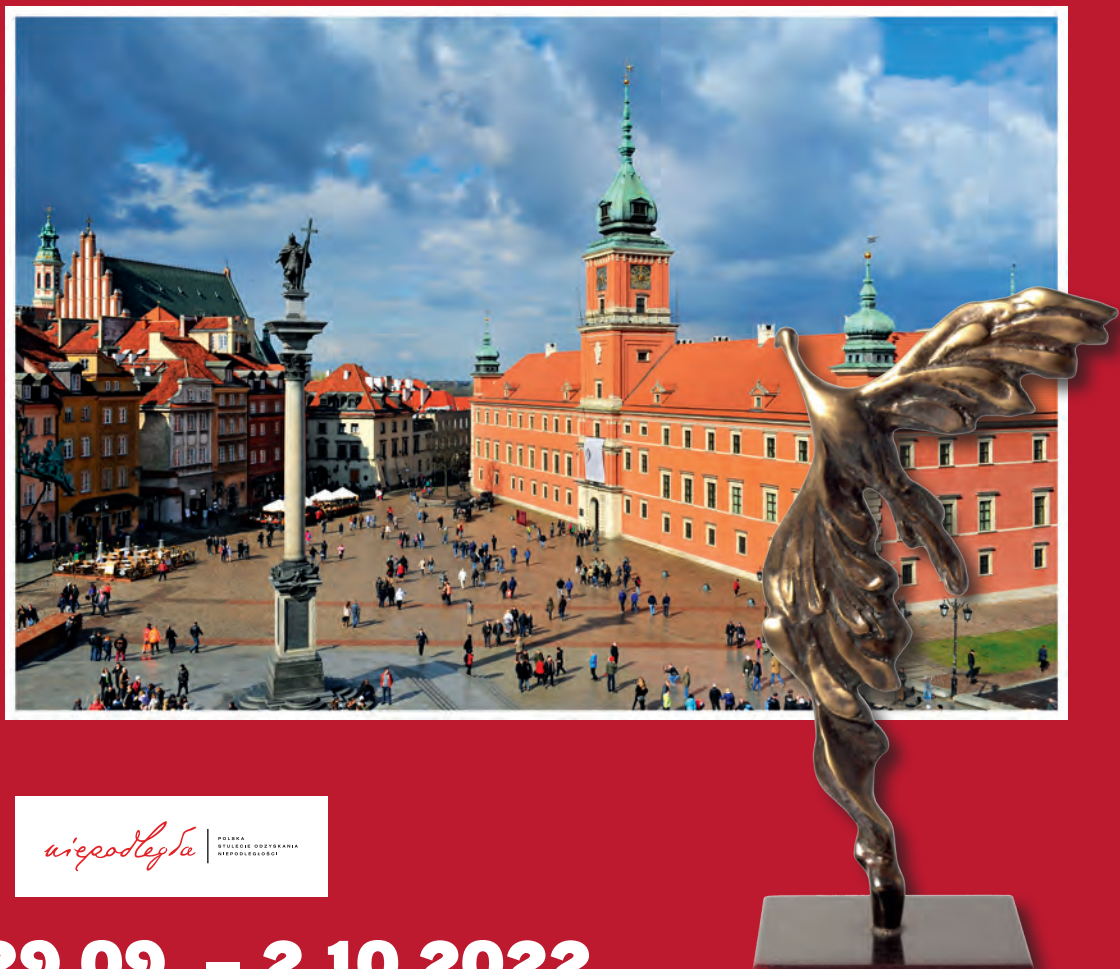
Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki można zrozumieć tylko wówczas, kiedy przedstawi się je w kontekście polskich dziejów i historii polskiego Kościoła. Tak właśnie uczynił Janusz Kotański, którego książka pod względem założeń metodologicznych i wykorzystania źródeł historycznych wydaje się najpełniejsza spośród wydanych dotychczas publikacji.

Więcej informacji o książkach:

<https://www.apostolicum.pl/shop>

Książki można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub info@apostolicum.pl
oraz w sklepiu Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

XXVII TARGI WYDAWCÓW KATOLICKICH



niepodległa

POLSKA
WYDARZENIA
NIEPODLEGŁOŚCI

29.09. – 2.10.2022

**Zamek Królewski w Warszawie,
Plac Zamkowy 4**

NAGRODA FENIKS 2022

ORGANIZATOR



WSPÓŁORGANIZATOR



Informacje i zgłoszenia

swk@swk.pl

www.swk.pl